



Głos Apostołów

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, pl. Zamkowy 16

11 marca 2012 r.

Nr 10/2012 (112)



Wielkopostny rachunek sumienia Być rodzicem chrześcijańskim

— **J**ęzyka wiary uczymy się w domu rodzinnym, gdzie wiara wzrasta i umacnia się dzięki modlitwie i życiu zgodnemu z zasadami chrześcijańskimi. [...] Poczęte stworzenie powinno być wychowywane w wierze, kochane i chronione. Dzieci, oprócz podstawowego prawa do narodzenia się i wychowania w wierze, mają również prawo do domu, wzorowanego na domu nazaretańskim, i powinny być chronione przed wszelkimi pułapkami i zagrożeniami – stwierdza papież Benedykt XVI.

Warto więc dzisiaj zastanowić się, jak wychowywać dzieci w wierze.

Wychowanie przed urodzeniem

Od kiedy zacząć wychowanie? Specjaliści twierdzą, że jeszcze przed urodzeniem, bo to, czym żyją rodzice, ma wpływ na dziecko jeszcze w okresie prenatalnym. Znana anegdota mówi, iż w pewnym studenckim małżeństwie poczęło się dziecko. Jego rodzice żyli wówczas egzaminami, zaliczeniami, wykładami. Praktycznie nie wystawiali nosa z za

książek. Gdy poczęło się drugie dziecko, właśnie kupili dom. Teraz – dla odmiany – zajęli się jego remontowaniem, urządzeniem, upiększaniem. W momencie, gdy poczęli trzeciego potomka, mogli już sobie pozwolić na zwiedzanie świata, a więc dużo podróżowali. Dzieci, rosnąc, zaczęły się od siebie zasadniczo różnić. Pierwsze nie widzi świata poza książkami (rodzice śmieją się, że zostanie naukowcem). Drugie prawie nie wychodzi z domu – tu czuje się najlepiej.

cd. na s. 4





ks. Mariusz SZYPA

Ewangelia na niedzielę

Zmartwychwstanie

J 2, 13–25

Proroctwo Zachariasza zapowiadało oczyszczenie świątyni z handlarzy w czasach mesjańskich. Wystąpienie Jezusa jest więc kolejnym gestem, przez który ogłasza swoją mesjańską godność. Jednak w istotny sposób modyfikuje On starotestamentalne rozumienie mesjanizmu, do którego się odwołuje. Do dyskusji o czystość kultu Jezus wprowadza temat swego synostwa Bożego oraz Zmartwychwstania. Jednak obydwa te zagadnienia nie zostały zrozumiane przez słuchaczy. Nawet uczniowie pojęli Pisma i uwierzyli słowom Jezusa dopiero po Jego

Zmartwychwstaniu. Domaganie się przez Żydów z Judei, aby Jezus dał im jakiś znak, idzie w parze z zamknięciem się na Jego misję, na istotną treść Jego przesłania. Ludzie współcześni Jezusowi nie rozumieli Go wskutek własnej ztwardziałości serca i ślepoty. W ten sposób czwarta Ewangelia zdaje się wyjaśniać paradoks odrzucenia Jezusa. Mimo że Jezus był wypełnieniem objawienia, które zostało dane wcześniej przez Boga Mojżeszowi i prorokom, właśnie w imię tego objawienia został odrzucony. Uwierzyć w Jezusa można dopiero wtedy, gdy uwierzy się jednocze-

Źródło: <http://parafia.chroberz.info/>

śnie w Jego przepowiadanie oraz w słowa Pisma.

Pierwszy etap działalności Jezusa zaowocował związaniem się grupy ludzi, którzy uwierzyli w Jego imię. Zrodziło to nadzieję, że wierzący staną się dziećmi Bożymi. Jezus pragnie wzbudzić wiarę za pomocą czynionych przez siebie znaków. Do uwierzenia w Niego prowadzi też świadectwo innych. Streszczenie kończące opis początkowego etapu działalności Jezusa uwypukla Jego wyższość nad ludźmi. On sam nie potrzebuje wiary opartej na świadectwie, gdyż dysponuje wiedzą. ■



Paweł BEYGA

Liturgia bez tajemnic

Gorzkie Żale

To chyba w Polskim kraju-brazie jeden z najbardziej paraliturgicznych akcentów Wielkiego Postu. O żywotności tego nabożeństwa świadczą często pełne świątynie w niedzielne popołudnia. Także i nasz kościół wypełnia się wiernymi, którzy chcą rozważać Mękę Pańską.

Jednym z charakterystycznych cech Gorzkich Żali są bardzo subiektywne i uczuciowe „reakcje” na cierpienie Chrystusa. Słowa tego nabożeństwa to nie chłodna obserwacja drogi Zbawiciela na Kalwarię. Jest to raczej postawa Matki Bożej, która jest „wszystka w mdłości” i „mówić nie może z żalości”. Czytającego tekst nabożeństwa uderzają bardzo emocjonalne opisy Męki Chrystusa.

Ma się momentami wrażenie, jakby autor jak reporter był obecny dwa tysiące lat temu w Jerozolimie w Wielki Piątek.

Niejednokrotnie Gorzkie Żale powodują silne wzruszenie u wiernych. Trzeba jednak pamiętać, że nie można zatrzymać się na powierzchownym odczuciu. Chrystus o wiele bardziej niż cierpienie fizyczne odczuwał ból wewnętrzny. Więcej – nadal go odczuwa przez grzechy ludzkości.

Polacy to naród, który posiada jedno z najpiękniejszych tradycji pasyjnych. Uważam, że szczyt pobożności wielkopostnej ukazuje się najpełniej w nabożeństwie Gorzkich Żali. Różne regiony Polski wypracowały wiele zwyczajów w ob-



Adam Chmielowski, Ecce Homo

rzebie tego nabożeństwa. Widać to dobrze np. w kolorze szat liturgicznych – w niektórych miejscach Polski kapłan ubrany jest w białą kapę. Czasami podczas kazania odwraca się bokiem do wiernych monstrancję lub kapłan ściąga kapę na tzw. kazanie pasyjne. ■



Alina WILGOSIEWICZ

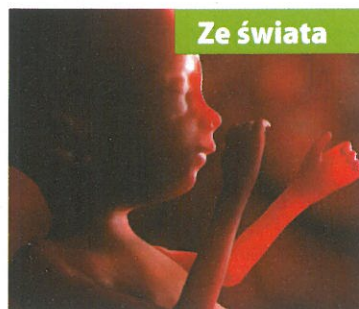
Informacje KAI

Z kraju i ze świata

Nie chcemy już wspierać programu adopcji embrionów z in-vitro

Snowflakes Frozen Embryo Adoption – jedyny wspierany przez rząd USA program, zachęcający bezdzietne pary do adopcji ludzkich embrionów pochodzących z zapłodnienia in vitro, ma zostać zlikwidowany. Zdaniem obrońców życia, administracja prezydenta USA szuka sposobów, by nie ujmować już wydatków na ten cel w budżecie na 2013 rok. Departament zdrowia zapowiada, że nie będzie wnioskował o otrzymywanie środków na ten program. Program został zainicjowany w 1997 roku. Miał on pomóc ocalić dodatkowe, tzw. nadliczbowe ludzkie zarodki, które powstają w procesie zapłodnienia pozaustrojowego. Naukowcy oceniają, że około 50 tys. z zamrożonych obecnie w USA 600 tys. embrionów nadaje się do takiej

adopcji. Zarodki, które przetrwały proces hibernacji, jeśli nie zostaną implantowane do narządów rodnych kobiety, zazwyczaj giną w ciągu najbliższych 10 lat. Dzięki programowi adopcyjnemu, pierwsze takie dziecko (nazywane śnieżynką od ang. słowa snowflake) urodziło się w 1998 roku. W marcu br. urodzić się ma 300. dziecko adoptowane w ramach tylko tego jednego programu. Wielu teologów katolickich zwraca uwagę, że ta forma adopcji, która sama w sobie jest czymś dobrym, gdyż pozwala ocalić życie embrionom przeznaczonym na śmierć, pośrednio wspiera sam proces zapłodnienia pozaustrojowego – uznany przez Kościół za niemoralny. Kościół katolicki i wielu naukowców uważają, że zapłodnienie in vitro nie powinno być dopusz-



Ze świata

czalne, ponieważ przede wszystkim metodą ta wiąże się z uśmierceniem tzw. embrionów nadliczbowych. Szacuje się, że tylko ok. 10–20 proc. sztucznie zapłodnionych komórek jajowych przekształca się w zarodki ludzkie. Tylko najlepsze przenosi się do organizmu matki. Pozostałe, nadliczbowe, zamraża się i wtórnie wykorzystuje do ponownej próby implantacji w macicy. Niekiedy służą jako materiał biologiczny do eksperymentów genetycznych.

Ze świata

Bojkot produktów PepsiCo

Obroncy życia na całym świecie zapowiadają jeszcze intensywniejszy bojkot produktów giganta spożywczego PepsiCo., który mimo licznych protestów i stanowiska akcjonariuszy, zamierza wypuścić na rynek napój ze słodzikiem wykorzystującym komórki abortowanych dzieci. Amerykańska Komisja Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) zgodziła się, by koncern mógł wykorzystywać w swych produktach „na zwykłych zasadach biznesowych” wzmacniacze smakowe stworzone przez współpracującego z PepsiCo. biotechnologicznego potentata Se-

nomyx. Obrońcy życia ujawnili kilka miesięcy temu, że w badaniach nad rozwojem tzw. wzmacniaczy smakowych Senomyx wykorzystuje linię komórek HEK 293, pochodzącą z nerki zabitego w aborcji dziecka. Firma ta wykorzystując odseparowane ludzkie receptory smakowe, stworzyła własny receptor smaku. W styczniu bieżącego roku zarząd PepsiCo. we wniosku do SEC domagał się odrzucenia podjętego w październiku 2011 roku projektu uchwały akcjonariuszy spółki, w której udziałowcy domagają się „przestrzegania przez firmę praw ludzkich oraz stosowania etycznych

zasad wykluczających użycie resztek abortowanych ludzkich istot”. Debi Vinnedge – szefowa Children of God for Life, amerykańskiej organizacji, która ujawniła całą sprawę – przyznaje, że jest „prerażona biernością i niewrażliwością” zarówno zarządzających PepsiCo., jak i administracji Obamy. „Wykorzystywanie linii ludzkich komórek z nerki dziecka zabitego w aborcji jako wzmacniaczy smakowych w napojach z pewnością nie jest rutynową działalnością biznesową”. Oprócz amerykańskich obrońców życia bojkot, jak dotąd, zapowiedzieli działacze organizacji pro-life z Kanady, Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Szkocji, Hiszpanii, Portugalii, Australii i Nowej Zelandii. ■



Jolanta SZEWCZYK

Temat tygodnia

Być rodzicem chrześcijańskim

cd. ze s. 1

Trzeciego zaś w tym domu nie można utrzymać – bez przerwy zmienia miejsca pobytu, nosi go po całym świecie.

Identycznie rzecz ma się z wychowaniem dzieci. Dziecko pod sercem mamy karmi się jej krwią, jeśli więc rodzice przyjmują Eucharystię, dziecko od początku karmi się Jezusem. Poza tym dziecko najszybciej uczy się do trzeciego roku życia. Jeśli więc wtedy nabierze dobrych nawyków, później to zaprocentuje. Słowo i przykład rodziców powinny być dla dzieci pierwszymi zwiastunami wiary. Świetnie ujmują to słowa św. Urszuli Ledóchowskiej: – Boga trzeba dać dziecku od pierwszej chwili istnienia. Rzeczy Boże nieraz łatwiej trafiają do serca dziecka aniżeli osoby dorosłej.[...] W sercu niewinnego dziecka Jezus panuje jak Pan wszechmogący. Jeżeli poczekamy, aż rozmaite chwasty wyrosną, aż złe skłonności nim zawładną, aż grzech spustoszenie poczyni, Jezus niewielki tam znajdzie posłuch, mało miłości, mało entuzjazmu.

Świadectwo rodziców

Rodzice nie mogą dać swoim dzieciom tego, czym sami nie żyją. Zasada ta obowiązuje w każdym obszarze życia – fundamentów każdego aspektu życia (także naśladowania wiary) uczą się dzieci na podstawie świadectwa rodziców. Jeżeli chcemy, aby dla dzieci Jezus był największym autorytetem, sami musimy wyznać, iż Jezus jest moim Panem, modlić się oraz kierować się zasadami Ewangelii.

Po pierwsze modlitwa – ważna jest modlitwa rodzinna i angażowanie dzieci do niej. To buduje obraz Boga w umyśle dziecka. Temu budowaniu służy również opowiadanie o Panu Bogu. Po drugie – życie sakramentalne. Nie do pomyślenia jest, aby rodzice nie byli z dziećmi na Mszy Świętej i nie przyjmowali podczas niej Komunii.

Przygotowanie do I Komunii

Papież Paweł VI tak apelował: Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy chrześcijańskiej? Czy przygotowujecie je w łączności z kapłanami do sakramentów wieku dziecięcego: spowiedzi i komunii świętej, bierzmowania? Czy odmawiacie różaniec w rodzinie? A wy, ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład – prawego myślenia i działania – poparty wspólną modlitwą, jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób pokój w progi domu: Pokój temu domowi! Pamiętajcie, w ten sposób budujecie Kościół.

Znajomy franciszkanin opowiadał, że to właśnie słowa rodziców ukształtowały jego życie duchowe. Przygotowująca go do I Komunii mama wytłumaczyła mu, że choć Pana Jezusa zobaczyć nie można, to on właśnie w tej postaci do nas przychodzi. W ten sposób odkrył, iż wtedy, gdy Bóg jest najbliżej, najłatwiej z Nim rozmawiać i prosić. Tato ojca Radomira (wspomnianego franciszkanina) uczył go z kolei dziękczynienia po Komunii. Jako młody człowiek słów szeptanych mu do ucha przez ojca nie używał, lecz w seminarium

odkrył, że wszystkie je pamięta. To niesamowity widok, gdy do ołtarza podchodzi cała rodzina!

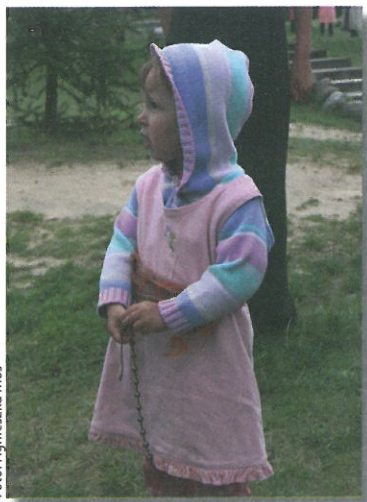
Wprowadzanie w tajniki spowiedzi

Życie sakramentalne to także przygotowanie do sakramentu pokuty. I tu bezcenna okazuje się pomoc rodziców. To oni powinni wprowadzać dziecko w rachunek sumienia, co przy okazji stanowi świetną okazję do rozmowy o różnych istotnych sprawach. W przygotowaniu do spowiedzi ważne jest, aby dzieci uczyły się przepraszać bliskich, ale rodzice również powinni to samo przed każdą spowiedzią praktykować. Gdy rodzice – symbol siły, wszechwiedzy – przed Panem Bogiem przyznają się do własnych win i podejmują trud pracy nad sobą, to autorytet Pana Boga rośnie. Wychowaniem do życia w wierze są również słowa i gesty, jakie kierujemy do siebie.

Uczestnictwo w życiu parafii

Rodzice powinni pomóc dzieciom odnaleźć ich miejsce w Kościele. Gdy rozmawiają o życiu parafii, o księżach, których znają z imienia, to dzieci automatycznie tej wiedzy nabywają. Ważne, aby uczestniczyć w Mszach rocznicowych, Mszach o powołania, różańcach, celebracjach wydarzeń liturgicznych. Stanowi to świetną formę mobilizacji do pracy nad sobą. U moich obecnych sąsiadów widziałam wielkopostną koronę cierniową, do której – po każdym dobrym uczynku – dzieci dorysowują kwiatki. W ten sposób uczą się, że ten czas liturgiczny wymaga pracy nad sobą. Taki styl życia owocuje później tym, iż młodzi ludzie w na-

Foto: Agnieszka Moś



turalny sposób angażują się w ruchy formacyjne.

Towarzystwo w dojrzeniu

Szczególnym zadaniem chrześcijańskich rodziców jest walka o duszę dziecka. Bł. Jan Paweł II przypomina: – Posługa ewangelizacyjna i katechetyczna rodziców powinna towarzyszyć dzieciom także w okresie ich dojrzenia i młodości, kiedy – jak to się często zdarza – kontestują lub wręcz odrzucają wiarę chrześcijańską. Podobnie jak w Kościele dzieło ewangelizacji zawsze związane jest z cierpieniem apostoła, tak w rodzinie chrześcijańskiej rodzice powinni odważnie i z wielką pogodą ducha przyjmować trudności, na jakie niejednokrotnie napotyka ich posługiwanie ewangelizacyjne wobec własnych dzieci.

Czas dojrzenia to swoisty test na obraz Boga miłosiernego – który daje wolność, godzi się na jej konsekwencje, ale również proponuje alternatywy. Ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym liczył się przeciw z roztrwonieniem majątku, ale zgodził się na takie konsekwencje (choć cały czas syna szukał i czekał na niego – Ujrzał go już z daleka!). Po powrocie skruszonego nie czekał już na nic poza „przepraszam”. Po tych słowach nie chciał słuchać przygoto-

„Posługa ewangelizacyjna i katechetyczna rodziców powinna towarzyszyć dzieciom także w okresie ich dojrzenia i młodości, kiedy – jak to się często zdarza – kontestują lub wręcz odrzucają wiarę chrześcijańską. Podobnie jak w Kościele dzieło ewangelizacji zawsze związane jest z cierpieniem apostoła, tak w rodzinie chrześcijańskiej rodzice powinni odważnie i z wielką pogodą ducha przyjmować trudności, na jakie niejednokrotnie napotyka ich posługiwanie ewangelizacyjne wobec własnych dzieci.”

wanej mowy, lecz kazał syna wystroić i przygotować na jego честь ucztę.

Współczesnym marnotrawnym synem okazał się m.in. Jimmy de Martini (amerykański muzyk). U progu pełnoletności uciekł on od zbyt surowego ojca. Początkowo wiodło mu się nieźle, lecz nie trwało to długo. Gdy wydawało się, że nic dobrego już go nie spotka, otrzymał list od ojca, który zawierał jedynie te słowa: Boczne drzwi są zawsze otwarte. Pewnej styczniowej nocy Jimmy na piechotę wrócił do domu. Przez boczne drzwi wszedł do środka, a następnie udał się do swojego pokoju, który zastał w nienaruszonym od wyjazdu stanie. Rano, gdy przyszedł do niego ojciec, uciekinier zdobył się jedynie na krótkie „przepraszam”. W zamian usłyszał: Wiem, że ci przykro. Cieszę się, że wróciłeś.

Pielęgnowanie powołania

Sobór Watykański II stwierdził: – Rodzice za pomocą słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne. Matki powinny więc dzielić się radością wynikającą z małżeństwa, a ojcowie być świadectwem opiekuna rodziny na wzór Świętego Józefa.

– W przeddzień mego wstąpienia do seminarium, a miałem wówczas 18 lat – wspomina libański ks. M. Labaky – prosiłem moją matkę o błogosławieństwo. Zaprowadziła mnie do ogrodu, przed nasz ołtarz Najświętszej Dziewicy, przed którym każdego wieczoru całą rodziną odmawialiśmy różaniec. Przez chwilę trwała w skupieniu, po czym mi powiedziała: Synu, będziesz prawdziwym kapłanem Chrystusa albo wcale nie będziesz kapłanem. Pomogę ci przez moje modlitwy i ofiary. Zostawszy wdową w wieku 33 lat, z sześciorgiem dzieci, z których najmłodsze zaledwie chodziło, moja matka poznała ciężar ofiary.

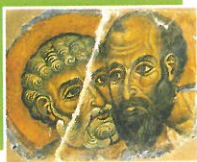
Przez siedem lat mego pobytu w seminarium, za każdym razem, gdy odmawiała sobie czegoś na rzecz najbardziej dotkniętych nieszczęściem, najbiedniejszych, kiedy ofiarowała swoje zmęczenie, swoje cierpienia, kiedy zgłaszała się do nauczania religii w sąsiednich wioskach czy opiekowała się chorą kobietą i zajmowała jej domem, moja matka odkładała ziarenko zboża na bok i szeptała do Boga, który mieszkał w jej sercu: Ofiaruję je Tobie w intencji mego syna, by wesprzeć jego powołanie. Tak moja zapracowana libańska matka wspierała moje powołanie.

W przeddzień wyświęcenia mnie na kapłana, poleciła zemleć to zboże, z którego zostały zrobione hostie do mojej pierwszej Mszy.

Moja matka to tylko jeden z przykładów, kim są matki z libańskich gór. Wszystkie odczuwają niewypowiedziane szczęście, że dalej mogą nieść w sercu i działaniu te dzieci, które dzięki łasce Boga mogły nosić w swoim łonie. I słodki ciężar tych dzieci, jak mówią rodzice z naszych stron, jest błogosławieństwem nieba.

Zgoda na ślub oznacza oddanie dziecka osobie, która na pewno nie jest ideałem miłości. Dlatego więc nie powinno być oporów przed oddaniem dziecka Bogu – czystej Miłości... ■

Z życia parafii



Dynamiczna wspólnota

Najtrudniej jest zimą, bo kościół bardzo się wychładza – opowiada pani Maria Sztandera, od ponad 15 lat opiekująca się świątynią. – Jak nagrzewnicę się włączy ok. godz. 6.00, to do Mszy św. o godz. 9.00 temperatura na tyle się podniesie, że można wytrzymać. Później trzeba ją wyłączyć, bo huczy i przeszkadza.

Niewielki, schludny kościółek w Starym Górniku (filia parafii św. ap. Piotra i Pawła w Oławie) położony jest na fragmencie dawnego, ponemieckiego cmentarza, w najwyższej części wioski. Może nie jest arcydziełem budowlanym, ale ma w sobie odciśnięte ogromne serce, dynamizm lokalnej społeczności.

Wcześniej jeździliśmy na Msze do Oławy, do Piotra i Pawła – wspomina Pani Maria – ale to daleko. Często bywało, że niedzielny autobus PKS był przeładowany i kierowca nawet się nie zatrzymywał w Górniku. Wtedy musieliśmy pieszo dostać się do miasta. Z czasem zaczęło się odprawianie Mszy w świetlicy wiejskiej, ale to nie to, co w kościele.

W październiku 1988 roku ks. Rajmund Kujawa, ówczesny proboszcz parafii, wystosował pismo do naczelnika Urzędu Gminy, z prośbą o zgodę na budowę kaplicy w Starym Górniku. W prowadzenie budowy bardzo zaangażowała się rodzina państwa Kuriatów – opowiada pani Maria – ale wszyscy pragnęliśmy kościoła na miejscu, dlatego nie brakowało ludzi ofiarnych i rąk chętnych do pracy.

Pierwsza Msza św. została tu odprawiona jesienią 1994 r. Dwa lata później pani Maria podjęła się stałej opieki nad kościołem. Nie знаła się zupełnie na prowadzeniu zakrystii, więc wszystkiego musiała się nauczyć. W tych szczególnych obo-



Nasza filia w Starym Górniku



Maria Sztandera: Póki nogi mnie noszą, póki mam siły, będę pracowała przy kościele. Troska o ołtarz, przygotowywanie wszystkiego do Mszy św., to dla mnie zaszczyt. Przecież w ten sposób jestem najbliżej najświętszych tajemnic naszej wiary. Tu można zaskarbić sobie najwięcej Bożego błogostawieństwa.

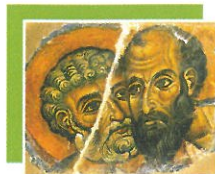
wiązkach bardzo pomaga jej pani Teresa Cielecka. „Panowie Franciszek Lis i Władysław Dziębowski, kiedy żyli, też wiele robili dla naszego kościółka” – podkreśla z naciskiem pani Maria.

Troska o kościół w Starym Górniku od lat całkowicie spoczywa na mieszkańcach. Sami go remontują, sami sprzątają i wyposażają. Mniej lub bardziej we wszelkie prace zaangażowani są niemal wszyscy mieszkańcy. W ubiegłym roku, dzięki inspiracji i osobistej pracy ks. Sebastiana Kowalskiego – wikariusza, który miał pod swą opieką Stary Górnik,

tamtejszy kościół rozblysnął nowym blaskiem. Świątynia wzbogaciła się w nowe tabernakulum, nagłośnienie, rynnny, organy elektroniczne i krzyż adoracyjny. Dzięki wsparciu władz gminnych wykonany został drenaż kościoła. Ale najbardziej spektakularne jest odnowienie wnętrza świątyni. Decyzją mieszkańców wioski został zakupiony granitowy ołtarz wraz z ambonką i balaskami. Na tle nowej malatury prezbiterium całość prezentuje się wręcz imponująco.

Mieszkańcy Starego Górnika pokazują wszystkim, jak wiele można zrobić – nawet w trudnych czasach – jeśli tylko się chce jednoczyć siły w działaniu.

Marek JAROCKI



Zaproszenie

IV Koncert Wielkopostny

Już po raz czwarty parafia śś. ap. Piotra i Pawła w Oławie zaprasza miłośników muzyki poważnej na kolejną edycję Koncertów Wielkopostnych. Tym razem nadarza się okazja wysłuchania prawdziwego arcydzieła tego gatunku. W kościele Apostołów zabrzmiał „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Naszym pragnieniem jest, aby koncerty wielkopostne pomogły słuchaczom przeżyć jeszcze głębiej czas, kiedy dusza ludzka szczególnie jest chłonna, wręcz głodna wszystkiego, co pomaga sięgać ku szczytom człowieczeństwa, demaskować mroczne zakamarki swego wnętrza. Krzyż sprzed dwóch tysięcy lat wciąż pomaga nam zrozumieć sens ludzkiego przemijania, cierpienia, wychylania się ku wieczności.

Mówi o tym już sam kontekst powstania „Requiem”. Latem 1791 roku Franz Graf von Walsegg-Stuppack zamówił u Mozarta Mszę żałobną dla uczczenia pamięci swej

młodo zmarłej żony. W październiku tegoż roku powstały pierwsze takty utworu. Niestety, już około 20 listopada kompozytor zapadł na śmiertelną chorobę, która wyniszczała go gwałtownie. Mimo to kontynuował pracę, nawet kiedy już nie mógł wstawać z łóżka. Śpieszył się. Kolejne części powstającego w cierpieniu „Requiem” pisane były w przecuciu zbliżającej się śmierci.

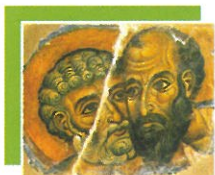
Świadkowie próby fragmentów dzieła, w grudniu 1791 r., wspominają, jak po pierwszych taktach „Lacrimosa” Mozart odłożył partyturę i się rozplakał. Jedenaście godzin później już nie żył.

Myśli o śmierci towarzyszyły Mozartowi od dłuższego czasu. W jednym z listów do chorego ojca pisał o śmierci jako prawdziwym i ostatecznym celu człowieka, która jest jego najlepszą przyjaciółką – uspokajającą i pocieszającą. Wiara w Boga pozwoliła mu uświadomić sobie, że śmierć jest kluczem do prawdziwego szczęścia.



Jeden z krytyków muzycznych napisał kiedyś o „Requiem”: „W dziejach muzyki nie ma drugiego takiego dzieła, które wzbudzałoby tyle emocji i kontrowersji, tyle zachwytów i zastrzeżeń”. Przekonajmy się o tym osobiście w Oławie. Zapraszam.

Marek JAROCKI



Oławscy harcerze

Dzień Myśli Braterskiej

25 lutego odbył się kominek z okazji Dnia Myśli Braterskiej. Jest on organizowany co roku przez hufiec ZHP w Oławie. Prawidłowa data tej imprezy to 22 lutego. W tym dniu harcerze składają sobie życzenia.

Wieczór rozpoczął się od krótkiej przemowy drużyny Anny Kirkiewicz oraz uroczystego odśpiewania okazjonalnej piosenki. Następnie każda

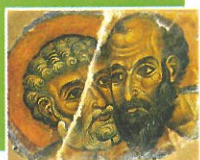
z drużyn zaprezentowała zadanie, które otrzymała przed całą akcją. Wszystkie zadania były związane z przyjaźnią i braterstwem. Podczas kominka nie zabrakło różnych piosenek harcerskich oraz płaśów.

W tym roku w uroczystości udział wzięli członkowie innych hufców. Nie stanowi to jednak tradycji, dlatego członkowie tychże hufców opowiedzieli nam, jak w ich śró-



dowisku harcerskim obchodzi się Dzień Myśli Braterskiej. Kominek trwał od godziny 16:00 do godziny 18:00. Całą akcję zakończyła zwyczajowa harcerska iskierka przyjaźni, która zawsze jest wykonywana w braterskim kręgu.

Michał STRZELCZYK



III Niedziela Wielkiego Postu

Ogłoszenia parafialne

- Spotkanie Kręgu Biblijnego – w domu parafialnym, dzisiaj, o godz. 14.00.
- We wtorek, 13 marca – Nabożeństwo Fatimskie – o godz. 17.30.
- Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy – w środę, o godz. 9.00 i 18.00.
- Odnowa w Duchu Świętym zaprasza na spotkania w każdy czwartek o godz. 19.00 do domu parafialnego.
- Gorzkie Żale – w niedzielę, o godz. 17.15. – Przy okazji „Gorzkich Żali” i liturgii piątkowych będą zbierane datki na kwiaty do Bożego Grobu.
- Droga Krzyżowa – w piątek o godz. 9.00 i 17.30.
- Nabożeństwo do miłosierdzia Bożego – w piątek, po Mszy o godz. 9.00.
- Nieszpory przed IV Niedzielą Wielkiego Postu – w sobotę, o godz. 17.15.
- Spotkanie rodziców młodzieży przygotowującej się w naszej parafii do sakramentu bierzmowania w sobotę, 17 marca, o godz. 19.00 w domu parafialnym.
- Informujemy, że rekolekcje wielkopostne w naszej parafii potrwają od niedzieli 25 do środy 28 marca. Poprowadzi je o. Bogusław Dąbrowski, franciszkanin, misjonarz z Ugandy.
- Zachęcamy do czytania prasy: „Gościa Niedzielnego” i „Niedzieli”.
- Odnowa w Duchu Świętym zaprasza na spotkania w każdy czwartek o godz. 19.00 do domu parafialnego.
- Solenizantom i jubilatom z najbliższych dni składamy najlepsze życzenia. Wszystkim życzymy dobrej niedzieli i owocnego tygodnia.



Zmarli



Ochrzczeni

Dawid Robert SZPULAK

KALENDARZ

11 marca (nd.)	12 marca (pon.)	13 marca (wt.)	14 marca (śr.)	15 marca (czw.)	16 marca (pt.)	17 marca (sob.)
Trzecia Niedziela Wielkiego Postu	Dzień powszedni	Dzień powszedni	Dzień powszedni	Dzień powszedni	Dzień powszedni	Wspomnienie św. Patryka, biskupa
Edwina, Konstantyna, Ludosława, Rozyny	Engelharda, Grzegorza, Justyny, Józefiny	Bożeny, Ernesta, Krystyny, Marka	Dalii, Leona, Matyldy	Longina, Ludwika	Izabeli, Henryka, Oktawii	Reginy, Patryka, Zbigniewa

**Poradnia Rodzina przy parafii
śś. ap. Piotra i Pawła w Oławie**

Przyjmuje w:

PONIEDZIAŁKI w godz. od 8.00–10.15

WTORKI w godz. od 16.00–19.45

ŚRODY w godz. do 16.00–19.45

SOBOTY w godz. od 15.00–19.30

**Konieczna wcześniejsza rejestracja
drogą elektroniczną!!!
(www.petrus.olawa.pl)**
Porządek mszy świętych

w niedziele:

7.00, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15

w dni powszednie:

7.00, 9.00, 18.00

**Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna
Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy**

Czynna jest w poniedziałki i środy
w godz. 16.00–19.00
oraz w czwartki w godz. 9.00–14.00
Wrocław, ul. Katedralna 4/25
tel./faks: 71 327 11 03

Kancelaria parafialna

Od poniedziałku do piątku
w godz. 9.30–11.00.
Po wieczornej Mszy św. –
od poniedziałku do soboty.
W pilnych sprawach można kontaktować się
telefonicznie, dzwoniąc pod numer
tel.: 783 596 323